

**Julian Andrzej Kultys**

Katedra Filozofii PAP Słupsk

## **ETYKA W SZKOLE – TEORIA I PRAKTYKA**

Skutki przemian społeczno-politycznych i kulturowych, jakie dokonały się w naszym kraju, w sposób szczególny ujawniają się w moralności oraz wychowaniu młodych pokoleń.

Nurt przemian porwał za sobą wielu ludzi, którzy nie mają czasu na zastanowienie się nad kwestiami moralnymi, bowiem ich jedyną troską jest utrzymanie się na powierzchni wzburzonych nurtów współczesnego życia. W sytuacji takiej znajdują się nie tylko przeciętni ludzie, ale i ci, którzy w wyniku pełnionych funkcji społecznych i politycznych powinni być na ich czele. Należą do nich m.in. filozofowie, nauczyciele i wychowawcy.

Sz szczególnie zagubienie tych ostatnich musi budzić niepokój, ponieważ to oni wskazują właściwe cele innym. Czynią to także wówczas, gdy w poczuciu własnej bezradności rozkładają ręce, ponieważ w umysłach wychowanków zasiewają ziarna beznadziejności i rozpacz z powodu braku właściwych drogowskazów moralnych. Nic dziwnego, że poszerza się grono tych, którzy szukają pomocy w swoich dylematach moralnych u specjalistów z innych branż: psychologów, psychiatrów, astrologów, wróżbitów i innych.

Ponadto uprawianiem etyki zajmują się często ludzie bez odpowiedniego wykształcenia filozoficznego, którzy do etyki doszli z innych dyscyplin naukowych. Za pisanie prac z etyki brali się lekarze (m.in. Albert Schweitzer, w Polsce Władysław Biegański), współcześnie bioetycy rozszerzają swoje zainteresowania na obszar całej etyki (biocentryzm etyki), przyrodnicy (ekoetyka), fizycy, ekonomiści (etyka biznesu). Rozważaniom tym brakuje niekiedy głębszej perspektywy historycznej i metodologicznej, choć nie można odmówić im trafnych i ciekawych sugestii.

Sytuacja taka często jest wynikiem braku zainteresowania zawodowych etyków daną problematyką, a potoczna świadomość i wrażliwość moralna różnych środowisk zawodowych wywołuje zainteresowanie etyką jako kompetentną pomocą w rozwiązywaniu dylematów moralnych. R. Wiśniewski pisze, że: „przy jawnym zapotrzebowaniu na etykę, swoistym poradnictwem moralnym publicznie trudnią się najchętniej nie-etycy, lecz moralisci, pisarze, publicyści, pedagodzy, duchowni, którzy z natury swego powołania chętnie włączają się w spory moralne. Na ich tle etycy są rzeczywiście wręcz nieobecni. Wystarczy przypomnieć choćby debaty na temat aborcji, kary śmierci, lustracji itp. Kto z uznanych etyków wypowiadał się publicznie w tej sprawie?”<sup>1</sup>

Dlatego też, aby nowe treści etyczne dotarły do jak największej grupy młodego pokolenia, decydenci zdecydowali się wprowadzić do szkół – nie etykę, jak by to mogło się z wydawać z logicznego punktu widzenia, lecz – religię!

Tyle teoria, a teraz praktyka. Etyka została wprowadzona do szkół w sposób uniemożliwiający dyskusję nad słusznością tej decyzji i jej organizacyjnym przygotowaniem. Stała się propozycją alternatywną dla tych uczniów i rodziców, którzy nie zadeklarowali chęci uczestniczenia w lekcjach religii, co w przekonaniu nie tylko nauczycieli jest istotnym błędem.

W tej formie etyka pojawiła się w 1992 r. na podstawie aktów wykonawczych do art. 12 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, w dwóch aspektach.

W pierwszym aspekcie pojawia się jako konkurentka religii, co wynika z dwóch rozporządzeń:

- rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych<sup>2</sup>;
- rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 25 sierpnia 1993 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Wiśniewski, *Jakiej etyki potrzebujemy? W sprawie uproszczeń postmodernistycznej krytyki etyki*. W: *Moralność i etyka w ponowoczesności*, red. Z. Sareło. Warszawa 1996, s. 90.

<sup>2</sup> DzU Nr 36, poz. 155 z dnia 24 kwietnia 1992 r.

<sup>3</sup> DzU Nr 83 z dnia 9 września 1993 r.

W obu rozporządzeniach nie określono, na czym miałyby polegać zajęcia z etyki. Oba odnoszą się głównie do religii, a lekcje etyki są dla tych, których rodzice lub oni sami zrezygnowali z religii, bez możliwości uczestniczenia przez chętnych w zajęciach obydwu przedmiotów: „Dla uczniów, których rodzice lub oni sami wyrażają takie życzenia (art. 3.1 ust.1), szkoła organizuje lekcje etyki, w oparciu o programy dopuszczone do użytku szkolnego na zasadach określonych w art. 22 ust. 2 pkt 3 ustawy o systemie oświaty”<sup>4</sup>. Przeciwstawienie etyki religii spowodowało, że praktycznie etyka w szkołach jako przedmiot nie istnieje.

Nie bez znaczenia była też szeroko upowszechniana przez media dezinformacja, jakoby etyka była przedmiotem przeciwstawnym religii. Niektórzy publicyści, aby zdyskredytować etykę, pisali, że nauczanie etyki prowadzi do uwiadu demokracji, gdyż sprzeciwia się ona regulacjom prawnym w duchu wartości chrześcijańskich, dyskryminuje światopogląd chrześcijański, jest obojętna na zło, głosi ideę szczęścia niegodną człowieka, jest również zagrożeniem dla wartości kultury chrześcijańskiej. Janusz Sekuła pisze, że: „Rzekoma opozycyjność etyki wobec religii ma wymowę następującą: w wersji słabszej – tylko nauczanie religii wychowuje w duchu prawdziwej moralności, zaś nauczanie etyki sprowadza sumienie moralne na manowce świeckości, w wersji mocnej – dobry katolik wybiera religię, bezbożnik etykę”<sup>5</sup>. Należy podkreślić, że stanowisko takie zajmował były minister edukacji narodowej prof. Andrzej Stelmachowski, który w rozmowie z Ewą Nowakowską wyraźnie przeciwstawił etykę religii, etykietyzując tę pierwszą jako świecką czy też niezależną. Minister zaznaczył, że będzie ostatnim człowiekiem „toczącym” kampanię w „obronie lekcji religii”<sup>6</sup>. Jest rzeczą co najmniej zdumiewającą, że minister edukacji i profesor prawa proponuje nauczanie etyki, jednocześnie odżegnując się od niej. Stąd też nie należy się dziwić naciskom rodziny, środowiska, katechetów i księży, aby młodzież uczęszczała tylko na religię i temu, że te naciski odniosły pożądany skutek. Należy natomiast wyraźnie podkreślić, że analiza zaproponowanych programów z etyki dopuszczonych do użytku szkolnego

---

<sup>4</sup> DzU Nr 36, poz. 155 z dnia 24 kwietnia 1992 r.

<sup>5</sup> J. Sekuła, *O realistyczne podejście do nauczania etyki*. W: *Etyka w szkole*. Materiały z konferencji PTF. Warszawa, 22 październik 1994, red. R. Banajski i R. Wiśniewski. Warszawa 1994, s. 22.

<sup>6</sup> „Polityka” z 25.04.1992 r.

przez MEN wyraźnie przeciwstawia etykę religii<sup>7</sup>. Wynika z tego, że była to celowa dezinformacja, której celem było odstraszenie rodziców, dzieci i młodzieży od uczestniczenia w lekcjach etyki.

Ustawodawca, stawiając dzieci, młodzież i rodziców przed wyborem: religia lub etyka, pozbawił automatycznie zdecydowaną większość z nich możliwości uczestniczenia w zajęciach z etyki. Zwracałem na ten problem uwagę już w 1994 r.<sup>8</sup>

Ówczesne moje obawy w pełni potwierdziły się – praktycznie etyka w szkołach nie istnieje.

Dodatkowym utrudnieniem w organizacji lekcji etyki dla dzieci i młodzieży nie uczęszczającej na lekcje religii był (i w dalszym ciągu jest) brak dobrze (czyli nieideologicznie) wykształconej kadry. Stan ten potwierdza w pełni pismo rozesłane przez Departament Kształcenia Nauczycieli MEN do kuratorów oświaty i wychowania, w którym czytamy: „kwalifikacje do nauczania etyki posiadają absolwenci studiów magisterskich na kierunkach filozofia, socjologia, religioznawstwo (kierunki zgodne lub zbliżone do etyki, dające wiedzę merytoryczną z jej zakresu), a także absolwenci innych kierunków, którzy ponadto ukończyli studia doktoranckie, podyplomowe, uzupełniające lub inne prowadzone przez szkołę wyższą z zakresu etyki.

W przypadku braku nauczycieli z ww. kwalifikacjami – etyki mogłyby uczyć także osoby, które ukończyły wyższe studia humanistyczne, deklarują znajomość problemów z zakresu etyki oraz gotowość prowadzenia takich zajęć.

Należałoby również rozważyć możliwość prowadzenia zajęć z etyki w szkołach podstawowych przez absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli. Istniejące kolegia nauczycielskie i studia

---

<sup>7</sup> W szkołach podstawowych: Program zajęć z etyki dla szkoły podstawowej. Autor – dr J. Stanisławek. Program dopuszczony decyzją DKO/BR-4014-2/92 z 9 września 1992 r. W szkołach ponadpodstawowych: 1. Projekt minimum etycznego dla szkół ponadpodstawowych. Autorzy: dr M. Środa i prof. J. Hołówka. Program dopuszczony decyzją DKO/BR-4015-1/92 z 9 września 1992 r. 2. Etyka. Program Liceum Ogólnokształcącego. Autor – prof. A. Potocki z zespołem. Program dopuszczony decyzją DKO/BR-4015-2/92 z 9 września 1992 r. 3. Program zajęć z etyki dla szkoły średniej. Autor – dr J. Stanisławek. Program dopuszczony decyzją DKO/BR-4015-6/94 z lipca 1994 r.

<sup>8</sup> J. A. Kultys, *Religia czy etyka? A może religia i etyka? W: Etyka w szkole. Materiały...*

nauczycielskie nie kształcą w kierunkach, które można uznać za zbliżone do etyki. Jednak ze względu na specyficzną sytuację kadrową niektórych szkół podstawowych taką ewentualność należałoby brać również pod uwagę<sup>9</sup>.

Należy podkreślić, że na brak nauczycieli etyki w szkole zareagowała Sekcja Etyki PTF w oświadczeniu z dn. 8.05.1992 r. i Komitet Nauk Filozoficznych PAN z dn. 10.10.1992 r. W obu oświadczeniach znalazły się deklaracje gotowości czynnego włączenia się w proces przygotowania nauczycieli etyki. Te deklaracje nie pozostały bez pokrycia. Już wiosną 1992 r. niektóre uniwersytety przystąpiły do organizacji studiów podyplomowych z filozofii i etyki lub tylko z etyki. Były to studia podyplomowe, co – nawiasem mówiąc – wymagało przezwyciężenia pewnego stereotypu myślowego o sposobie studiowania dyscyplin filozoficznych, do tej pory bowiem żadna uczelnia nie miała w swych programach zaocznych studiów filozoficznych na poziomie magisterskim, a sporadyczne próby organizowania podyplomowych studiów w tym zakresie nie były motywowane potrzebą przygotowania kadr nauczających, lecz raczej oczekiwaniami tych absolwentów studiów wyższych, którzy chcieli uzupełnić swe wykształcenie, z reguły humanistyczne, powodowani własnymi ambicjami intelektualnymi lub potrzebami profesjonalnymi (np. dziennikarze, redaktorzy wydawnictw). Ponadto niemal wszystkie uniwersytety zwiększyły limity miejsc na kierunku filozoficznym.

Studia podyplomowe z filozofii i etyki były w obecnych warunkach optymalną formą przygotowania kadr na potrzeby realizacji etyki w szkołach podstawowych i średnich. Przemawiało za tym kilka argumentów. Po pierwsze, ich słuchaczami byli z reguły nauczyciele czynni zawodowo, którzy mogą pracować w różnym wymiarze godzin, w zależności od miejscowych warunków i potrzeb, a jeśli nawet nie podjęli nauczania etyki, to swą wiedzę mogli wykorzystać jako wychowawcy klasowi czy też w trakcie nauczania innych przedmiotów – przy analizie wątków etyczno-aksjologicznych. Po drugie, programy tych studiów, adresowane do osób z wyższym wykształceniem i przygotowaniem dydaktycznym, mogły być zawężone wyłącznie do dyscyplin filozoficznych.

---

<sup>9</sup> Departament Kształcenia Nauczycieli. Notatka służbowa dla Pana Ministra Kazimierza Marcinkiewicza w sprawie wymagań kwalifikacyjnych od nauczycieli etyki. Warszawa, 26.08.92.

Po trzecie, przy braku rozwiniętych podstaw teoretycznych metodyki etyki w szkole, można się było spodziewać, że doświadczeni nauczyciele lepiej poradzą sobie z jej metodyką.

Wszystkie studia zorganizowane były na zasadzie samofinansowania się. Brak było natomiast jednoznacznej decyzji MEN na temat udziału kuratoriów w finansowaniu tych studiów. Dlatego też niektóre kuratoria refinansowały czesne wszystkim nauczycielom z podległych im szkół, inne tylko niektórym, spełniającym określone kryteria, ale były też i takie, które nie udzielały żadnego wsparcia finansowego słuchaczom studiów podyplomowych. Należy podkreślić, że kuratoria systematycznie ograniczały zwrot nauczycielom czesnego. Jak pisze R. Banajski „Z czasem przygotowanie kadr nauczycielskich z filozofii i etyki stało się niemal prywatną sprawą zainteresowanych nauczycieli i wykładowców akademickich organizujących studia podyplomowe”<sup>10</sup>. R. Banajski daje również odpowiedź, dlaczego podyplomowe studia z filozofii i etyki praktycznie przestały istnieć, przynajmniej w zakresie przygotowywania nauczycieli do nauczania etyki. „Jeśli do tej tendencji dodamy pewne subiektywne i obiektywne trudności z praktyczną realizacją etyki w szkole oraz niezbyt klarowną perspektywę filozofii w zreformowanej szkole, to staje się zupełnie zrozumiałe, dlaczego z roku na rok maleje wśród nauczycieli zainteresowanie zdobywaniem kwalifikacji do nauczania tych przedmiotów”<sup>11</sup>.

Na brak nauczycieli etyki zareagował również Kościół katolicki, który już w roku akademickim 1993/94 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie otworzył trzyletnie studium, które ma na celu przygotowanie absolwentów do nauczania etyki w szkołach. Również KUL od 1 października 1992 r. zorganizował studium etyki dostępne dla studentów wszystkich wydziałów. Absolwenci tych równoległych studiów otrzymywali zaświadczenia o przygotowaniu do prowadzenia zajęć z etyki w szkołach podstawowych i średnich. Należy podkreślić, że absolwenci ci byli i są wykorzystywani jako katecheci. Dlatego też w przypadku takich nauczycieli etyki młodzież woli po prostu chodzić na lekcje religii, ponieważ treści przekazywane na obu przedmiotach niewiele się od siebie różnią.

---

<sup>10</sup> R. Banajski, *Uwagi o studiach podyplomowych przygotowujących nauczycieli etyki w szkołach średnich i podstawowych*. W: *Etyka w szkole*. Materiały..., s. 101.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 102.

Ponadto na małą popularność etyki w szkole składa się również brak obiektywnej informacji na temat problematyki, którą zajmuje się etyka, co powoduje, że młodzież, nie wiedząc czego może oczekiwać po tych zajęciach, nie uczestniczy w nich. Można powiedzieć, że etyka nie ma „rozgłosu”, dlatego też dużo osób nie wie, czym jest etyka, więc raczej wybierają religię, gdyż z tym przedmiotem mają styczność już od kilku lat i dlatego wiedzą, czego mogą się po nim spodziewać.

Kolejną przyczyną jest niewątpliwie źle układany plan. Etyka z reguły planowana jest jako ostatnia godzina zajęć w danym dniu i jeżeli w takiej grupie znajdują się uczniowie z różnych klas, kończący zajęcia o różnych godzinach (a tak jest najczęściej tam, gdzie etyka była lub jeszcze jest), to niektórzy z nich musieliby czekać na lekcję etyki godzinę lub więcej. Lekcje religii są planowane w czasie o wiele dla młodzieży korzystniejszym.

Inną jeszcze przyczyną jest ogólne przeciążenie młodzieży zajęciami w szkole (każdy przedmiot w ocenie danego nauczyciela jest najważniejszy), a ponieważ etyka nie jest obowiązkowa, to można z niej zrezygnować bez żadnych konsekwencji, a często jest to nawet przez dyrekcję szkoły mile widziane.

Ponadto młodzież podchodzi do tego w sposób koniunkturalny – nigdy nie wiadomo, czy ocena z religii nie przyda się w dalszym życiu, w studiach, pracy, życiu rodzinnym (ślub, chrzest).

Szerzej o przyczynach małej popularności etyki w szkole na podstawie badań wśród młodzieży LO pisałem w 1997 r.<sup>12</sup>

Drugi aspekt pojawiania się etyki w szkole, to treści etyczne w programach minimum dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych<sup>13</sup>.

Nawet tylko pobieżna analiza tych dokumentów pokazuje, że na treści (zasady) etyczne, które powinien uwzględnić nauczyciel danego przedmiotu, najczęściej wskazuje się w uwagach wstępnych do programów minimum lub przy ustalaniu celów kształcenia i wychowania, które formułowane są tyleż ambitnie co ogólnikowo. Rzadko mają one przełożenie na konkretne, zalecane tematy lekcyjne, trudno więc stwier-

---

<sup>12</sup> J. A. Kultys, *Przyczyny małej popularności w szkole*. W: *Etyka w szkole. Jak nauczać?*, red. Z. Sareło. Warszawa 1997.

<sup>13</sup> Ministerstwo Edukacji Narodowej, *Minimum programowe przedmiotów ogólnokształcących w szkołach podstawowych i średnich obowiązujące od 1 września 1992*, Warszawa 1992.

dzić, na ile nauczyciel (na dodatek nieprzygotowany do tego merytorycznie) będzie zdolny zwrócić na nie uwagę w trakcie praktycznej realizacji danego przedmiotu.

Takie rozwiązanie z punktu widzenia pożądanych efektów nie jest zadowalające. Nie buduje taki system spójnego horyzontu aksjologicznego dzieci i młodzieży. Można w tym miejscu zapytać, czy na lekcjach biologii jest czas na wystarczające zajęcie się problematyką ekologiczną, dylematami bioetyki, zagadnieniami związanymi ze sterowaniem płodnością człowieka itp? Tak więc problemy etyczne na lekcjach szkolnych bądź nie występują w ogóle, bądź są sygnalizowane co najwyżej hasłowo. Młodych nauczycieli znamionuje często bezradność, starsi stażem prezentują natomiast etyczny synkretyzm lub usiłują przekazać własne stanowisko.

Najbardziej przesycone treściami etycznymi i ogólnospołecznymi są dwa przedmioty:

1. dzięki wyczuleniu na obronę ludności i dóbr kultury w czasie pokoju i wojny, na zagrożenia życia i zdrowia ludzkiego oraz wskazaniu sposobów zmierzających do ich ochrony, a także zwróceniu uwagi na przeciwdziałanie zagrożeniu ekologicznemu, takim przedmiotem jest „Przysposobienie obronne”. Należy tu podkreślić, że przedmiot ten prowadzą byli oficerowie WP, którzy najczęściej w trakcie swej edukacji nie mieli styczności z etyką, poza etyką zawodową;
2. dzięki zwróceniu uwagi na rolę rodziny w życiu człowieka, rolę miłości, moralne aspekty planowania rodziny, przerywania ciąży, chorób przenoszonych drogą płciową, na wartości związane z płciowością człowieka i odpowiedzialnym rodzicielstwem takim przedmiotem była – „Wiedza o życiu seksualnym człowieka”, a od 01.09.1999 r. – „Wychowanie do życia w rodzinie”.

Wspomniane programy były ciągle modyfikowane w szczegółach przez doraźne potrzeby i weryfikowane przez praktykę szkolną. Przygotowane przez ekspertów i konsultantów nowe programy kształcenia ogólnego różnią się znacznie tak co do zakresu, jak i konkretnych treści etycznych eksponowanych w programach minimum dla poszczególnych przedmiotów. Wiele w nich jednak nowomowy, górnolotnych stwierdzeń, dyktowanych aktualnymi trendami pedagogiki, wychowania i polityki. Przejmują one tyleż bezwolnie co bezkrytycznie język, jaki obowiązuje w życiu politycznym i jest upowszechniany przez różnego



rodzaju media. Zwłaszcza wiele założeń ogólnych do programów przypomina wypracowania pisane jakby na zamówiony temat i według przyjętego schematu<sup>14</sup>.

\* \* \*

Możliwe są dwa wyjścia z tej niekorzystnej sytuacji. Pierwsze: stworzyć dzieciom i młodzieży możliwość uczęszczania na lekcje etyki, poprzez oddzielenie obu tych przedmiotów i zalecenie obowiązkowego uczęszczania na lekcje etyki, przy jednoczesnym skróceniu okresu nauki. S. Pikus uważa, że zakres przekazywanej uczniom wiedzy powinien obejmować: „podstawową wiedzę z zakresu etyki opisowej – przede wszystkim ontologię moralności, a nie ograniczać się do etyki normatywnej, przesycionej, jak dotąd, treściami ideologicznymi, światopoglądowymi, politycznymi”<sup>15</sup>.

Propozycja ta jest w dzisiejszych czasach niemożliwa do zrealizowania głównie z przyczyn ideologicznych oraz, w dalszym ciągu, braku odpowiednio wyszkolonej kadry.

Po drugie: zwiększyć liczbę godzin etyki na wszystkich kierunkach pedagogicznych, zgodnie z koncepcjami Ministerstwa Edukacji Narodowej i minimami programowymi z poszczególnych przedmiotów, zgodnie z którymi nauczyciele mają obowiązek realizować zagadnienia z etyki. Należy podkreślić, że każdy nauczyciel jest również wychowawcą, dlatego też niezwykle ważne jest, aby w nauczaniu podstaw wiedzy o moralności każdy nauczyciel w pełni zdawał sobie sprawę z tego, co mówi, by sam jednoznacznie rozumiał treści, które przekazuje, by potrafił uściślić nazwy wieloznaczne do tego stopnia, aby być jednoznacznie rozumianym przez uczniów. Jak pisze S. Pikus, „Sposób przekazywania treści w nauczaniu etyki jest rzeczą podstawową, gdyż poruszamy się w niej na gruncie właściwości i zjawisk subtelnych, nie do końca poznanych i nazwanych”<sup>16</sup>.

W moim przekonaniu nauczanie etyki przyszłych nauczycieli powinno mieć na celu formowanie u nich zdolności do krytycznego i sa-

---

<sup>14</sup> Ministerstwo Edukacji Narodowej. Biuro ds. Reformy Szkolnej. Protokół ze zjazdu uczestników II etapu prac nad zestawem podstaw programowych (minimów programowych) kształcenia ogólnego. Warszawa 1993.

<sup>15</sup> S. Pikus, *Sens nauczania etyki (refleksja)*. W: *Etyka w szkole. Materiały...*, s. 19.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 19.

modzielnego myślenia, przygotowanie do odpowiedzialnego i racjonalnego rozstrzygnięcia różnych dylematów moralnych, jakie niesie współczesność. Dlatego nauczanie etyki osób, które w przyszłości treści etyczne będą przekazywały młodemu pokoleniu, powinno koncentrować się na kształtowaniu umiejętności i zdolności poszukiwania argumentów na poparcie własnego stanowiska lub postawy, a nie na biernej tylko recepcji tego, co kto kiedyś sądził na jakiś temat bliski ludziom sobie współczesnym, ale niekoniecznie bliski nam obecnie. Uczenie krytycznego myślenia, wyrobienie umiejętności poszukiwania w miarę racjonalnych argumentów, a wreszcie wskazanie szans i zasad zawierania kompromisu – co jest niezwykle istotne we współczesnym świecie – wydaje mi się istotnym celem nauczania etyki przyszłych nauczycieli.

Z tak postawionymi zadaniami wiąże się również niebezpieczeństwa, które stoją przed wykładowcami etyki. Polegają one na krzewieniu sceptycyzmu i skłanianiu do nihilizmu moralnego, gdy nauczyciel za wszelką cenę sam stara się dowieść ni słuszności jakichś poglądów. Należy podkreślić, że przekracza on wówczas swoje kompetencje, gdyż przestaje być nauczycielem poszukiwania racji „za”, staje się natomiast zwolennikiem jakiejś opcji etycznej. Jak pisze Ewa Klimowicz, „w ten sposób traci z oczu obowiązek zachowania neutralności aksjologicznej, co w moim przekonaniu dyskredytuje go jako **nauczyciela** etyki. Etyka bowiem nie jest związana z jakąś opcją światopoglądową lub filozoficzną, a obowiązkiem nauczyciela etyki nie jest przecież indoktrynacja”<sup>17</sup>. Pragnę dodać, że tak powinno być, ale, jak wykazuje praktyka, często tak nie jest.

Ponadto wykładowca etyki powinien na konkretnych przykładach nauczyć przyszłych nauczycieli umiejętności dostrzegania konfliktu różnych zasad moralnych, uwikłanych w różne opcje polityczne lub światopoglądowe.

Tak przygotowani nauczyciele będą mogli, przynajmniej w ograniczonym zakresie, realizować treści etyczne zawarte w minimach programowych, szczególnie na lekcjach wychowawczych. Będą w stanie zająć stanowisko w najważniejszych sprawach moralnych, które nurtują młode pokolenie, a od których dorośli uciekają, zasłaniając się ideologią.

---

<sup>17</sup> E. Klimowicz, *Problemy nauczania etyki w szkole*. W: *Etyka w szkole*. Materiały..., s. 83.